Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, Niedziela 18 stycznia 1925 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404.100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00.

Nr. 14 — Rok VIII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Wzmożenie wydajności pracy i pomnożenie oszczędności — oto hasła chwili.

Najważniejsze zagadnienia w 1925 r.

Rok 1924 przyniósł Polsce **odrodzenie finansów państwowych.** Budżet przewidywał **wpływy z danin i monopoli na sumę 1 miljarda 72 miljony, wpłynęło** natomiast do kas skarbowych z tych tytułów **1 miljard 195 miljonów,** a więc o 125 milj. złotych więcej, czyli **111 procent przewidywanej sumy.**

Wpływ z poszczególnych grup danin publicznych w ubiegłych roku wykazuje z miesiąca na miesiąc następujące zestawienie (w miljonach złotych):

	Podat. bezpośr.	podat. pośr.	cła	opł. stempl.	Monopole
styczeń	7,7	8.3	5.3	2.5	3,5
luty	35.2	11.6	7,5	3,9	4.2
marzec	59.1	11.3	13.0	5.9	8,2
kwiecień	50.0	17,0	21,1	6,1	10.6
maj	29.6	15.8	17.5	6.3	12.6
czerwiec	30.2	18,7	15,7	6.2	14.2
lipiec	40.5	21.4	22.3	7.4	18,7
sierpień	24.8	24.4	22.7	6,9	12,9
wrzesień	22,7	23.1	19.1	7.6	14.7
październik	53.2	24,4	22,0	8,6	19,0
listopad	53.2	23.5	33,7	8.3	18,6
grudzień	84.8	27.0	26,1	8,0	15.9
	490.0	225.5	225.0	77.6	153.1

Razem więc **podatki bezpośrednie dały 490,0; podatki pośrednie dały 225,5; cła** dały **225,0; opłaty stemplowe** dały **77,6;** wreszcie **monopole** dały **153,1.**

Nadwyżkę wpływów nad preliminarz otrzymano, mimo, iż **wpływ z podatków bezpośrednich nie dał całkowitej preliminowanej sumy,** przyniosły bowiem one 88,4 procent sum preliminowanych.

Wpływ z podatków pośrednich przekroczył sumy preliminowane przeciętnie o 33 proc. Cła dały o 88 proc., opłaty stemplowe o 62 proc., monopole o 72.5 proc. więcej niż preliminowano.

Jak widzimy ministerstwo skarbu może poszczycić się **świetnemi rezultatami.** Jeśli do tego dodamy 100 miljonów złotych, które społeczeństwo złożyło na ufundowanie Banku Polskiego, **będziemy** mieli **obraz wysiłku pieniężnego kraju w ubiegłym roku.** To też rok ten będzie piękną kartą w historji dziejów Państwa i finansów polskich.

Ale nie możemy zapomnieć o tem, że **rok 1924 odsłonił nam bardzo wielkie bolączki.** Nie posiadamy jeszcze statystyki, któraby zobrazowała nasz **bilans handlowy.** Urząd statystyczny podał tylko cyfry za okres 10-ciu miesięcy r. 1924. A są one bardzo smutne. Okazuje się, że **w ciągu 10-ciu miesięcy dopłaciliśmy zagranicy za nadwyżkę wwiezionych towarów do Polski przeszło 107 miljonów złotych.** Zapewne nie lepsze o ile nie gorsze, były dla naszego bilansu handlowego dwa ostatnie miesiące. W każdym razie nasz **bilans handlowy za r. 1925 jest ujemny.** Przeszło sto miljonów złotych wyrzuciliśmy zagranicę przeważnie na marne, **głównie na towary luksusowe i produkty egzotyczne. Maszyny i inne instalacyjne przedmioty bardzo mały mają udział w tych wyrzuconych z kraju miljonach.**

Jeżeli nasz bilans handlowy nie pociągnął za sobą spadku złotego, to tylko **dzięki bardzo ostrożnej polityce Banku Polskiego,** który zdołał skupić poważniejszy zapas walut, oraz **dzięki kredytom, które uzyskaliśmy zagranicą.** Gdyby nie te dwa czynniki, nie wiadomo, jakby się kształtował kurs złotego.

Z tym niepokojącym obrazem naszego bilansu wiąże się ściśle nasz **stan gospodarczy. Wiele fabryk stoi,** nie mogąc podołać konkurencji towarów zagranicznych. **Warsztaty rolne ogołocone są z kapitału obrotowego,** niezbędnego dla intensywnej gospodarki. **O inwestycjach rolnych trudno marzyć. Stopę procentową mamy lichwiarską.** W kraju **sroży się bezrobocie,** o wiele liczniejsze, aniżeli podają cyfry oficjalne. **Zamiast towarów transportujemy zagranicę emigrantów.**

A przecież, jeżeli Państwo Polskie ma się ostać w swych trudnych warunkach geograficzno-politycznych i zamienić w potężny czynnik siły na terenie międzynarodowym, **musi wszystkie swoje wysiłki podjąć w tym kierunku, aby naturalną siłę żywiołu polskiego, jego wielką rozrodczość, spożytkować dla potęgi państwa. Wszystkie ręce i mózgi polskie muszą mieć pracę w kraju.** Wyrzucanie ich z racji braku pracy w Polsce, zagranicę jest minusem dla naszej potęgi państwowej. Liczbowo pomnażają oni ludność krajów obcych, a pomniejszają ludność w Polsce.

Ale, aby powstrzymać ten wielki prąd emigracyjny, **musi Polska podjąć olbrzymi wysiłek zmodernizowania dotychczasowych warsztatów i stworzenia nowych.** Bogactw naturalnych w Polsce nie brakuje — czekają one na warsztaty i ręce ludzkie, któreby się zamieniły w produkt użyteczny, **zdolny zainteresować rynki** zagraniczne. Czekają na koleje, kanały i rzeki, któreby je przewiozły do innych dzielnic Polski lub krajów obcych.

To też, jak rok ubiegły **poświęcony był wielkiemu wysiłkowi reperowania finansów państwowych,** w roku obecnym i w latach przyszłych musimy zwrócić całą swą uwagę **na odrodzenie gospodarcze.** Wszystko musimy zrobić, niczego nie wolno nam zaniedbywać, aby nareszcie zaczęły dymić w Polsce tysiączne kominy fabryczne, maszyny poszły w ruch, kilof górnika dźwięczał o węgiel i rudę żelazną, łopata sypała nasypy kolejowe, a pług prół ziemię karmicielkę.

Ale jak finanse państwowe podźwignęliśmy tylko dzięki ciężarom podatkowym i oszczędnościom w gospodarce państwowej, tak **odrodzić kraj gospodarczo możemy tylko wysiłkiem pracy społecznej i oszczędnością.**

Praca jest najważniejszą dźwignią postępu gospodarczego, ona jest głównym składnikiem dóbr materjalnych. Jej wysiłek pozwoli stworzyć nowe warsztaty. Bez pracy niema kołaczy — mówi stare przysłowie polskie, odźwierciedlając największe prawo życia gospodarczego. Oszczędności pomnażają obieg pieniędzy i tworzą kredyty.

Przełom myślowy w zapatrywaniach na rolę pracy i oszczędności społeczeństwa w życiu gospodarczem jest najpoważniejszem zagadnieniem, które u progu wielkich przedsięwzięć inwestycyjno-gospodarczych w Polsce musi być dokonany. Praca w Polsce musi być wydajna, boć za mało mamy oszczędności, aby pieniądz mógł być głównym czynnikiem w tworzeniu nowych warsztatów. Pracować musimy intensywnie, bo towar nasz musi być tani, aby mógł zdobyć rynki zagraniczne, a przeto umożliwił naszym robotnikom zajęcie w kraju. Wydajnie musi pracować nie tylko robotnik, majster i inżynier, ale i fabrykant polski. **Przedsiębiorstwa i pracę w nim musi zorganizować w sposób nowoczesny, oparty na ostatnich wynikach nauki i doświadczeniach.**

Pamiętajmy, że **traktat handlowy z Niemcami otworzy rynek polski dla towarów niemieckich, wytwarzanych w najnowszych warsztatach i przy 10-godzinnym dniu pracy robotnika niemieckiego. Jeżeli taniością produktu robotnika polskiego nie pobijemy towaru niemieckiego, fabrykom naszym grozi ruina, robotnikom — bezrobocie.**

Nie przykładajmy do spodziewanych pożyczek zagranicznych, o które Rząd i banki się starają, większej wagi, aniżeli im się należy. **Pożyczki zagraniczne są kosztowne; same przez się bez pracy, nie stworzą nowych warsztatów — ani nie wypchną naszych towarów zagranicę. Nasz bilans handlowy wtedy będzie czynny, wtedy tylko przestaniemy dopłacać zagranicy za sprowadzane towary, kiedy nasze produkty fabryczne, dzięki dobroci i taniości szturmem zdobędą rynki obce.**

Rząd myśli o pożyczkach, kredytach i stopie procentowej, **niechże społeczeństwo pomyśli o wydajności pracy i oszczędnościach.**

Stanisław Majewski, poseł na Sejm.

Gabinet dra Luthera w Niemczech.

Skrajnie hakatystyczny skład gabinetu. — Gabinet Luthera jest jest wyzwaniem rzuconem opinji międzynarodowej. — Dynastja Witteisbachów na widowni.

Berlin. (PAT.) 16 bm. Urzędowo donoszą, że prezydent Rzeszy niemieckiej zamianował wczoraj wieczorem dra **Luthera kanclerzem i powierzył mu misję utworzenia gabinetu.**

Berlin. (PAT.) 16 bm. Nowy gabinet niemiecki przedstawi się parlamentowi prawdopodobnie jutro. Przypuszczalny skład gabinetu będzie następujący:

Kanclerz dr. **Luther** (nie należący do żadnej partji i nie będący posłem do Reichstagu);

Min. spraw zagranicznych **Stresemann** (niemiecka partja ludowa);

Min. spraw wewnętrznych **Schiele** (nacjonalista);

Min. pracy **Brauns** (centrum);

Ministrowie ci będą reprezentowali w nowym gabinecie czynnik polityczny.

Reszta ministrów ma mieć charakter urzędniczy fachowy. Będą nimi prawdopodobnie:

Dyrektor departamentu **Neuhaus,** nacjonalista, jako minister gospodarki, hr. **Kaunitz,** prezes sądu **Schumache;** jako minister sprawiedliwości i obszarów wyzwolonych, ludowiec dr. **Saemisch** jako minister skarbu, wreszcie **Sting** z partji ludowej, jako minister poczty.

Paryż. (PAT.) 16 bm. Prasa jednogłośnie stwierdza, iż **gabinet Luthera jest czysto reakcyjny.**

„Petit Parisien" pisze, że jest to **gabinet ludzi zaufania wielkiego przemysłu.** Dzienniki zauważają, że gabinet Luthera **mógłby, gdyby chciał, wprowadzić na tron syna kronprinza.**

„Petit Journal" uważa, że **należy przedewszyst kiem mieć baczenie na von Saecta i Gesslera, którzy pośród wahań politycznych zachowują niezmienność przekonań.**

„L'Homme Libre" oświadcza, iż **gabinet Luthera jest wyzwaniem rzuconem opinji międzynarodowej.**

Berlin. (AW.) **Jakby dla zadokumentowania zmiany nastroju odbyła się w Norymberdze wielka uroczystość nacjonalistyczna z okazji rocznicy powstania cesarstwa. B. następcy tronu bawarskie go ks. Ruprechtowi wręczono żelazny miecz jako znak pojednania między południowymi a północnymi Niemcami.** Obecny był również ks. pruski Oskar.

Przegląd prasy.

Sukces monarchistów w Rzeszy niemieckiej. — Gabinet Luthera. — Pacyfistyczne wydawnictwa „Czasu" i „Robotnika". — O nowy kurs wobec Gdańska.

Kraków, 17 stycznia.

Jeszcze nie otrzymała Polska odpowiedzi z Ligi Narodów w sprawie gdańskiej, gdy w Niemczech uformował się po kilku tygodniach gabinet Luthera.

„Niemieccy nacjonaliści — pisze „Głos Narodu" — zbierają dziś plon swych sukcesów, jakie odnieśli w wyborach z 4 maja i 7 grudnia ubiegłego roku".

Nowy rząd niemiecki, pomimo udziału w nim centrum i ludowców, ma swój wyraźny charakter:

„gabinet dra Luthera trzeba uznać za rząd prawicowo-nacjonalistyczny. Charakter ten podkreśla nie tylko powołanie wodza deutsch-nationalów p. Wallraffa na ministra spraw wewnętrznych, ale i dobór innych ministrów".

W ten sposób dojrzewa owoc w niemieckiem państwie!... Patrzymy na powstawanie gabinetu, który jest już narzędziem w ręku najskrajniejszych hakatystów!... Rychło zobaczymy zapewne ich pierwsze kroki:

„Niemcy zdążają — niema się co łudzić — ku monarchji i ku zrzuceniu z siebie więzów Traktatu Wersalskiego. Ustępliwość Mac Donalda i Herriota, zniżka sumy reparacyjnej, pożyczka 800 miljonów, sympatja Ligi Narodów, obecny rozkwit gospodarczy — to wszystko rozbudziło w Niemczech dawne apetyty zaborcze i dawną butę. Jeszcze przed dwoma miesiącami obawiali się wysuwać na czoło nacjonalistów, którzy głosowali przeciw przyjęciu planu Dawesa; dzisiaj już tych skrupułów nie mają. Paryż bagatelizują coraz bardziej".

Tymczasem we Francji wcale nie można zauważyć odruchu wobec organizowanego odwetu za Wersal...

„Rok 1925 zaczyna się więc nową orjentacją Niemiec. Gdy we Francji rządząca lewica wierząc naiwnie w pacyfistyczną demokrację niemiecką i Ligę Narodów, przystępuje do zmniejszenia wojska i cofa się z prawego brzegu Renu, to Niemcy powracają do tradycyj cesarskich. Niema cesarza, ale są już jego ludzie u steru... Trudno bez niepokoju patrzeć w przyszłość, która się zaczyna imieniem Luthera"...

W Polsce — podobnie jak we Francji. Nie widzimy, aby Rząd patrzył w stronę niemieckiego smoka. P. Skrzyński uprawia z upodobaniem helsingforskie podróże, a niema go w Warszawie, kiedy właśnie w Gdańsku burza... Podnosi to dziś „Głos Narodu":

„Minister spraw zagranicznych zabawia się na bałtyckich bankietach, gdy Rząd Rzeczypospolitej prowadzi kampanję o nasze prawa w Gdańsku. Polityka Mac Donella jest jednak prostem następstwem polityki ministra Skrzyńskiego. Niejednokrotnie wskazywaliśmy na to, że p. Skrzyński swą taktyką genewską, polegającą na pomijaniu milczeniem ataków na Polskę, na reklamowaniu swego pacyfizmu i pianiu hymnów uwielbienia ku czci Ligi Narodów — ośmielił wszystkie niechętne nam żywioły do ataku na Polskę. Po Mac Donaldzie, rządzie Marksa, Breitscheidie, Modiglianim, przeszli teraz do ataku pp. Mac Donell i Sahm".

A „Czas" załącza do numeru luksusowe wydanie osławionych mów pacyfistycznych swego pupila, drukowane w... „Robotniku"!... Co za splot interesów!... Labirynt politycznych tajemnic!...

Przyjście do władzy gabinetu Luthera oceniają tam z punktu widzenia korzyści dla polityki europejskiej:

„Ośmielamy się twierdzić — pisze „Czas" — że lepiej jest mieć przed sobą wroga wyraźnego, niż skrytego. Gra Niemiec będzie teraz wobec Europy grą w otwarte karty. Znikną korzyści, jakie im dawała polityka kart niewyłożonych na stół, polityka cichego zbrojenia się do odwetu, a odgrywania z powodzeniem roli jagniąt wobec opinji Anglji i Ameryki. Główny głos będą mieli teraz w Niemczech nie ukryci, jak dotąd, ale prawdziwi nacjonaliści".

W „Naprzodzie" gabinet Luthera gabinetem przedewszystkiem burżuazji:

„Rząd prawicowy w Niemczech oznacza wejście burżuazji niemieckiej na drogę otwartej redukcji praw nabytych po wojnie i w rewolucji przez proletarjat. Jest to więc rozpoczęcie okresu wielkich napięć socjalnych w Niemczech, których rozładowania kolejne mogą mieć formy i skutki bardzo rozmaite".

O formach zaś i skutkach już ani słowa!... O tem, że gabinet Luthera jest zapowiedzią groźnej polityki ultranacjonałów Wilhelma II. — nic!...

A któż wątpi, że nasza sprawa gdańska to właśnie przygrywka do innych dalszych spraw? Dziś skrzynki pocztowe — jutro sprawa Westerplatte!... Gdańsk uczuł za sobą rękę tworzonego gabinetu i nabrał otuchy!... Trzeba mu ją będzie nieco ukrócić. Robi o tem uwagi „Kurjer Poznański", który nakreśla linję nowej polityki wobec buntowniczych Gdańszczan!

„Polityka zgody z Gdańskiem skończyła się. Domagamy się zarzucenia jej najzupełniej, na każdym punkcie, bez żadnego ustępstwa. Z Gdańskiem zgody niema i nie będzie. Gdańsk poddać się może jedynie na łaskę i niełaskę. Występować odtąd będziemy najostrzej przeciwko wszelkiej polityce oszczędzania Gdańska nawet w najmniejszych rzeczach. Występować będziemy przeciwko jakimkolwiek rokowaniom z tem miastem, które może jedynie przyjąć warunki i postanowienie dyktowane przez Polskę. Dosyć mamy upokarzającego widowiska, ażeby Rzeczpospolita Polska uciążliwe kłótnie staczała z jednem miastem. Albo miasto to słucha, albo spotkać się będzie musiało z najostrzejszemi karami".

Pogląd to jedynie racjonalny i zdrowy, ale dopóki p. Skrzyński jest w gabinecie ministra spraw zagranicznych — taka polityka będzie możliwa tylko w... dziennikarskich artykułach!... A to jest za mało!...

Kl. Hr.

Majątek Stanów Zjednoczonych wynosi 320 miljardów dolarów

Od wybuchu wojny wzrósł on o 72 procent.

Londyn. (AW.) Majątek Stanów Zjednoczonych wynosił według zestawienia centrali podatkowej z końca 1923 roku, 320,803.862 tys. dolarów. W porównaniu z końcem 1914 roku wzrósł on o 72 proc.

AMERYKAŃSKA POŻYCZKA DLA DANJI.

Nowy Jork. (PAT.) 16 bm. Wolff. National City Bank udzielił rządowi duńskiemu kredytu do wysokości 40 miljonów dolarów.

Anglja wobec konferencji bałtyckiej.

Helsingfors. (PAT.) 16 bm. Delegaci państw biorących udział w konferencji ministrów spraw zagranicznych, rozpoczynającej się dziś, przybyli tu wczoraj popołudniu. Minister finlandzki Prokope wydał obiad, w którym wzięli udział ministrowie przybyli na konferencję, a dyrektor departamentu politycznego Kostinen wydał obiad dla reszty członków delegacji.

Londyn. (PAT.) 16 bm. „Daily Telegraph" omawiając konferencję w Helsingforsie pisze, że ma ona daleko większe znaczenie, niż wszystkie dotychczasowe tego rodzaju konferencje, wobec niedawnego zamachu komunistycznego w Estonji. Dziennik sądzi, że wydarzenie to wpłynie na zmianę większości opinji publicznej w Finlandji, która była przeciwna jakiemukolwiek wiązaniu się z państwami bałtyckiemi, a który to związek Rosja mogłaby uważać za prowokację. Zobaczymy — zauważa dziennik — czy ostatnie wypadki w Finlandji wywrą silniejszy wpływ na stanowisko Finlandji.

MIN. SKIRMUNT U CHAMBERLAINA.

Londyn. (PAT.) 16 bm. Minister Skirmunt był wczoraj przyjęty na przeszło godzinnej audjencji przez ministra spraw zagranicznych Chamberlaina. Przedmiotem rozmowy były sprawy Gdańska, bałtyckie i inne.

ANGLJA A ZBLIŻENIE POLSKO-CZECHOSŁOWACKIE.

Londyn. (PAT.) 15 bm. „Morning Post" w doniesieniu z Pragi wskazuje na poprawę stosunków polsko-czechosłowackich i pisze, że nastąpiło to dzięki nominacji posła Lasockiego, który jest zdaniem pisma zdecydowanym zwolennikiem ściślejszego związku obu krajów. Dziennik zajmuje się obszernie rokowaniami między Polską a Czechosłowacją w sprawie traktatu handlowego.

—x—

Stan gospodarki angielskiej.

Pomyślny stan w przemyśle budowlanym. — Depresja w przemyśle węglowym, żelaznym i stalowym.

Londyn. (PAT.) 15 bm. Prasa poświęca dużo uwagi ogłoszonemu wczoraj przez Board of Trade sprawozdaniu budżetowemu za rok 1924. Niektóre dzienniki o sprawozdaniu tem piszą, że odźwierciedla ono jasno postęp ogólny w gospodarce państwowej angielskiej.

Jednakże „Manchester Guardian" wdaje się w szczegóły i wskazuje, że niektóre bardzo ważne gałęzie przemysłu znajdują się ciągle jeszcze w trudnem położeniu. Depresja dotknęła w szczególności przemysł węglowy, żelazny i stalowy Anglji. Eksport węgla angielskiego, jak wykazuje dziennik, spadł o 700 tys. ton w zestawieniu z grudniem roku 1923. To samo przemysł żelazny i stalowy, które w eksporcie wykazują zniżkę o 865.000 ft. podczas gdy import fabrykatów tej gałęzi przemysłu wzrósł o 800.000 ft. Co się tyczy przemysłu bawełnianego, to wywóz wyrobów bawełnianych angielskich przewyższył w grudniu r. 1924 pozycję wywozu tych wyrobów w grudniu r. poprzedniego z górą o 4 milj. ft. „Times" w uwagach swoich upatruje szereg przyczyn, które złożyły się na pomyślny dla Anglji stan jej rynku bawełnianego. Przedewszystkiem więc niezwykle sprzyjająca dla zbiorów bawełny pogoda, jaką notowano wszędzie prawie w okolicach obszarów plantacyjnych była jednym z tych ważkich czynników dodatnich. Następnie, wielkie dostawy surowca do ośrodków przemysłu bawełnianego w Anglji, w szczególności do Lancashire, pozwoliły na to, że przeróbka i eksport mogły sprostać na czas olbrzymim zapotrzebowaniom rynków zagranicznych. Ponadto „Times" dodaje, że pomyślny obrót bawełną usunie w Lancashire niebezpieczeństwo bezrobocia.

Niedość pomyślnie jednak przedstawia się stan rzeczy w innych gałęziach przemysłu tkackiego. W przemyśle wełnianym zapotrzebowanie rynków świata jest wyższe w stosunku do podaży. Wysokie ceny na wełnę i mięso, jak zauważa „Times", mogą być przeto dostatecznym bodźcem dla angielskich hodowców owiec do wzmożenia ich starań. Jednak w pozycji wełny zwyżka, jaką w sumie 5 miljonów ft. osiągnął eksport angielskich wyrobów wełnianych prawie że nie stanowi kompensaty strat, jakie poniesiono wskutek zwyżki cen surowca wełny. „Times" dodaje jednak, że jeśli wziąć pod uwagę ceny wogóle, to i wtedy nawet jednak zdecydowana poprawa eksportu angielskiego staje się w większości wypadków zupełnie jasną.

POS. KĘTRZYŃSKI WYJEŻDŻA DZIŚ DO MOSKWY.

Warszawa. (PAT.) 16 bm. „Kurjer Warszawski" donosi: Nowo mianowany poseł przy rządzie rosyjskim p. Kętrzyński wyjeżdża dziś do Moskwy.

—o—

EPIDEMJA DŻUMY W KONSTANTYNOPOLU.

Londyn. (PAT.) 16 bm. Wolff. „Daily Telegraph" donosi z Konstantynopola, że wybuchła tam epidemja dżumy. Dotychczas zanotowano 5 wypadków śmierci.

W obozie uchodźców wydarzyły się w 2 ostatnich dniach 9 wypadków śmierci. Władze sanitarne zamierzają poddać całą ludność w okręgu obozu szczepieniu.

Przed restauracją monarchji w Niemczech.

Kraków, 17 stycznia.

(wś.) Po długotrwałem przesileniu powstaje w Niemczech gabinet o zdecydowanem zabarwieniu: **gabinet zwolenników monarchji.**

Przed niedawnym czasem pisaliśmy, że obecny kryzys polityczny w Niemczech ma źródło nie w różnicach zapatrywań na politykę zagraniczną, ale że rozgrywa się on na płaszczyźnie: Niemcy **monarchiczne**, czy **republikańskie.**

Wogóle stosunki polityczne w Niemczech przedstawiają bardzo ciekawy obraz. Całe Niemcy dążą do odwetu, do zrzucenia się z zobowiązań traktatowych, do rewizji granic przedewszystkiem na wschodzie. Jednak nie parlament jest wyrazem tych dążeń niemieckich. Nie on też jest głównym czynnikiem życia politycznego Rzeszy.

Jak poprzednio do pseudo-rewolucji z r. 1918, ideę i interesy wielkomocarstwowe Niemiec reprezentowała **monarchja,** tak obecnie wytworzyła się **grupa kilku ludzi,** która skupia w sobie dążenia i politykę Niemiec, po upadku monarchji. Najwybitniejszymi przedstawicielami tej oligarchji są gen. Seekt, Gessler, Stresemann i Ebert.

Gen. **Seekt** jest dowódcą Reichswehry; pod jego kierownictwem pozostają najróżnorodniejsze organizacje społeczno-wojskowe, w jego rękach wreszcie skupiają się nici oporu przeciw nakazanemu przez Traktat Wersalski rozbrojeniu Niemiec. Gen. Seekt jest niewątpliwie dyktatorem wojennym Rzeszy.

Obok gen. Seekta pracuje **Gessler** minister obrony krajowej, we wszystkich dotychczasowych gabinetach niemieckich. Gessler należy do stronnictwa demokratów, a więc stronnictwa obok socjalistów broniącego ustroju republikańskiego Niemiec, jednak dla Gesslera jest to zdaje się problem obojętny. Mimo że demokraci zachowują rezerwę wobec gabinetu Luthera, on w skład tego gabinetu wejdzie. Gessler obok Eberta stanowi asekurację z lewa rządzącej dziś w Niemczech oligarchji.

Trzecią osobistością kierowniczą, politycznie najruchliwszą jest **Stressemann.** Jest on od dwóch lat twórcą wszystkich gabinetów niemieckich. Dzięki niemu niemiecka partja ludowa, na której czele stoi, zgodziła się na program pojednawczy w polityce zagranicznej. Powstały rządy „centrolewu" w Niemczech, w imieniu których Stressemann uzyskiwał od zorjentowanej na lewo Europy jedne ustępstwa za drugiemi. Obecnie Stressemann zrobił zwrot: zażądał dopuszczenia do rządu nacjonalistów. Powstający gabinet Luthera jest jego dziełem. Stressemann zatrzymuje w tym gabinecie kierownictwo polityki zagranicznej: oznacza to, że polityka Niemiec na zewnątrz nie ulegnie zmianie, ale jej podstawy zostaną wzmocnione i ożywione duchem odwetowym nacjonalistów.

Do oligarchów współczesnych Niemiec należy też zaliczyć prezydenta Rzeszy **Eberta.** Jak wiadomo wyszedł on z partji socjal-demokratów. Indywidualność jego polityczna mniej jasno jest zarysowana, niż osobistości wymienionych poprzednio. Ale jest rzeczą niewątpliwą, że to co tamci robią, jest robionem z jego wiedzą i aprobatą.

Niemcami rządzi dziś oligarchja, ale Niemcy **tęsknią do monarchji.** Gabinet Luthera jest tych tęsknot wyrazem.

W obozie monarchistów w Niemczech — obóz ten obejmie dużą większość narodu niemieckiego — była przez długi czas rosterka; **Hohenzollernowie czy Wittelsbachowie.** Hohenzollernowie — to twórcy wielkości Prus. Ale ostatni z Hohenzollernów Wilhelm II. w światlejszych kołach niemieckich jest zdyskredytowany. Sądzi się tam słusznie, że jego megalomanja o podkładzie czysto osobistym była jedną z walnych przyczyn klęski Niemiec w wojnie światowej, a ściślej mówiąc, to jego osobista polityka tę wojnę w głównej mierze wywołała. Nie da się zaprzeczyć, że polityka Wilhelma II. cieszyła się poparciem całych Niemiec, że hypnotyzowała ona wszystkich. Ale dziś w Niemczech opinja sądzi, że hypnoza ta była niezdrowa, że właśnie Wilhelm był lepszym stokroć hypnotyzerem, doskonałym reżyserem nastrojów, ale wcale lichym politykiem. Zdyskredytowanie się Wilhelma nie mogło nie zachwiać uczuciami monarchistycznemi wśród ludności, a zwłaszcza w odniesieniu do dynastji Hohenzollernów. Szczególnie południowe Niemcy patrzyły krytycznie na możliwość restauracji Hohenzollernów. Ultramonarchistyczna Bawarja dawała swej niechęci do Hohenzollernów niedwuznaczny wyraz. To był powód nieudania się zamachu Hittlera i Luedendorffa w Monachjum, obu reprezentujących interesy Hohenzollernów. Późniejsze procesy hittlerowców jeszcze bardziej skompromitowały zwolenników Hohenzollernów. Jak wiadomo partja hittlerowców poniosła w ostatnich wyborach dużą klęskę. Jest także ciekawem, że poza Prusami nie zdobyła ostatnio nigdzie oparcia.

W powyższem oświetleniu ostatnie wybory były wzmocnieniem obozu monarchistycznego, gdyż ustaliły w nim jeden front: na czoło wysunęli się Wittelsbachowie, dynastja bawarska. Jej przedstawiciel b. następca tronu bawarskiego ks. Ruprecht cieszy się w Niemczech wielką popularnością. Ostatnio popularność jego silnie wzrosła w Niemczech północnych czyli Prusiech. **Psychiczne warunki** przywrócenia monarchji w Niemczech istnieją, **polityczne** stwarza obecny gabinet Luthera.

Jest to gabinet pod względem swego składu bardzo charakterystyczny. Wchodzą doń oligarchowie Stresemann, gen. Seekt i Gessler. Dalej przedstawiciel parlamentarny nacjonalistów Schiele, jako minister spraw wewnętrznych — nacjonaliści obejmują ster wewnętrzny kraju — oraz przedstawiciel centrum — minister pracy Brauns. Ale najbardziej znamienny jest pozostały **skład** gabinetu: Ci tak zwani przez kanclerza Luthera ministrowie fachowi, z poza parlamentu — są czystej krwi hakatystami i monarchistami. Z powodu ich obecności wyraża obawę socjalistyczny „Vorwaerts", ale głos jego jest dziś bez znaczenia. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gabinet Luthera leży na linji obecnych pragnień opinji publicznej w Niemczech i cieszy się jej pełnem poparciem. Jak stwierdza prasa francuska gabinet Luthera jest tak dziś silny, że **mógłby dokonać natychmiastowej restauracji monarchistycznej w Niemczech i oddać tron Ruprechtowi z Wittelsbachów, witanemu w tej chwili entuzjastycznie przez ludność starożytnej Norymberji.**

Podpisanie opcji na pożyczkę amerykańską.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 bm. Wiadomości o pożyczce amerykańskiej, które podaliśmy wczoraj, należy uzupełnić następującymi szczegółami:

Dnia 12 stycznia br. poseł Wróblewski podpisał w Waszyngtonie tak zwaną opcję na pożyczkę do sumy 50 miljonów dolarów. Rząd polski ma do 15 lutego prawo na dotychczasowych warunkach zawrzeć tę pożyczkę. Będzie ona na 8 proc. i spłacalna odrazu.

Apetyty lewicy na tekę oświaty.

Warszawa. (AW.) Wczoraj w Sejmie odbyło się **zebranie przedstawicieli lewicy. Poruszono sprawę obsadzenia teki oświaty, wysuwając kandydaturę p. Artura Śliwińskiego.**

Poseł Rudziński (prezes Wyzwolenia) w rozmowie z prezesem Grabskim oświadczył, że **nie możliwem jest przedłużenie wakansu teki ministra W. R. i O. P.** Prezes Grabski zastrzegł sobie czas do namysłu.

Związek Lud.-Nar. w obronie równowagi budżetu.

Rozrzutność Komisji rolnej. — Deklaracja posła Rymara. — Najpierw skreślenia w budżecie a potem podwyżki.

Warszawa. 17 bm. (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisji rolnej przy budżecie ministerjum rolnictwa poseł Poniatowski (Wyzwolenie) wniósł wniosek **o wstawienie sumy 3 miljonów złotych na hodowle,** a poseł Jedynak (Piast) **o wstawienie 10 miljonów złotych na kredyty dla Centralnej Kasy Spółek Rolniczych.**

Poseł Rymar złożył wobec tego oświadczenie w imieniu Związku Lud. Nar.:

„Wnioski posłów, zmierzające do okrojenia dochodów, a podwyższenia rozchodów w budżecie ministerjum rolnictwa dosięgły już sumy 47 miljonów złotych i podnoszą go o 200 proc. Dalsze wnioski o dalsze podwyżki w tym resorcie są już zapowiedziane. W tej kwestji klub mój uważa za obowiązek określić w sprawie budżetu zasadnicze swoje stanowisko.

Uznajemy w zupełności, że preliminarz budżetu ministerstwa rolnictwa nie zaspakaja potrzeb naszego rolnictwa i że w krótkim czasie znaleść się muszą środki na zaspokojenie najpilniejszych jego wymagań. Wiemy jednak, że preliminarz na rok 1925 jest tylko pozornie zrównoważony i aby tę równowagę utrzymać, trzeba będzie w resortach dokonać wielkich skreśleń i oszczędności. Do tych skreśleń i oszczędności my, posłowie Zw. Lud. Nar. z całem zaparciem będziemy dążyć. Dopókiśmy tych skreśleń jednak nie dokonali, nie wolno nam w imię najważniejszych, naj istotniejszych interesów Państwa powiększać o fczne dziesiątki miljonów rozchodu, nie wskazując równocześnie ich pokrycia. Uznając się z jednej strony z potrzebami rolnictwa, z drugiej strony z budżetem i jego równowagą, oświadczamy, że po dokonaniu skreśleń w drugiem czytaniu w budżetach innych ministerjów, zaproponujemy w trzeciem czytaniu budżetu ministerjum rolnictwa dla zaspokojenia najpilniejszych potrzeb rolnictwa, odpowiednią sumę. Dzisiaj nie możemy głosować za wielomiljonowem podwyższeniem".

Wywody posła **Rymara** poparli posłowie **Chądzyński** (N. P. R.), **Kaczyński** (Chrz. D.) i **Rozmaryn** (kl. żyd.). Przeciwko jego wywodom wypowiedzieli się posłowie **Sanojca** (Wyzwolenie) i **Kowalczuk** (Piast). Wniosek Poniatowskiego uchwalono, natomiast odrzucono wniosek **Jedynaka.**

Sytuacja w zatargu gdańskim.

Warszawa. 17 bm. (Tel. wł.). W Gdańsku panuje spokój. Komisarz Rzeczypospolitej Strassburger nie przeprowadził żadnych rozmów przed rozmową Mac Donella z Colmanem.

USTALENIE CEN ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY.

Warszawa. 17 bm. (Tel. wł.). Na posiedzeniu **biura badania cen** ustalono, jako najważniejsze sprawy, **cenę chleba,** uregulowanie **cenę mięsa, ceny odzieży i obuwia, ceny świadczeń lekarskich, aptekarzy, szkolnych, cen węgla i żelaza.** Biuro będzie się zbierało co tydzień.

REKWIZYCJA MIESZKAŃ NA POTRZEBY WOJSKA.

Warszawa. 17 bm. (Tel. wł.). Specjalna **podkomisja Senatu, wyłoniona dla ustawy o zakwaterowaniu wojska, postanowiła skreślić artykuł, traktujący o rekwizycji mieszkań na kwatery stałe.**

W celu przeredagowania rozdziału **o kwaterach przejściowych** postanowiono następne posiedzenie odbyć dnia 20 bm.

POWRÓT MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa. 17 bm. (Tel. wł.). Minister Skrzyński wraca w poniedziałek z Helsingforsu.

— o —

WYKRYCIE SPRAWCÓW GŁOŚNEGO WŁAMANIA DO POSELSTWA CZECHOSŁOWACKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 bm. W sprawie znanego **włamania do poselstwa czechosłowackiego w Warszawie,** dowiadujemy się, iż **policja ujęła** niejakiego Bronisława **Sokołowskiego, który od 16 lat przebywał w Rosji i był już poszukiwany przez władze rosyjskie. Wszelkie daktyloskopijne badania i wymiary nóg odpowiadają wymiarom Sokołowskiego.** Szczegółowe śledztwo wyjaśni zapewne **cel akcji włamania, którego Sokołowski dokonał w porozumieniu z kimś, komu zależało na okradzeniu poselstwa.**

Walka z anarchją na kresach.

Masowe rewizje i aresztowania w powiecie Wilejskim.

Wyłapywanie bandy dywersyjnej.

(Od korespondenta „Gońca Krak.")

Wilno, 16 stycznia.

W dniu 15 bm. władze Korpusu Ochrony Pogranicza dokonały we wsi Rabczy **w powiecie wilejskim masowych rewizji oraz aresztowań.** Akcja ta, jak się dowiadujemy, stoi **w związku z ostatnim napadem dywersyjnym,** jaki dnia 29 grudnia ub. roku **dokonany został we wsi Borsuki,** w powiecie wilejskim. **Podczas napadu tego**

zamordowany został jeden mieszkaniec wsi wraz z jego siostrą, niejaki Iwan Rudak.

Skład bandy tej liczył około 10 ludzi. Zbrodnia ta połączona z rabunkiem mienia Rudaka, komentowana była przez mieszkańców wsi, jako zemsta herszta bandy dywersyjnej.

Banda po dokonaniu zbrodni zbiegła, kierując się w stronę granicy sowieckiej. Zaalarmowane posterunki K. O. P. ruszyły momentalnie w pogoń. Wobec groźby niechybnego ujęcia bandy

dywersanci rozpierzchli się na wszystkie strony, przez co uniemożliwili ścigającym ujęcie zbrodniarzy.

Kilku z nich nawet zdołało przedostać się na stronę sowiecką, **pozostali zaś, jako mieszkańcy wsi okolicznych, skryli się.** Władze K. O. P. nie poprzestały jednak na rozbiciu bandy. Podjęte zostały natychmiastowe dochodzenia. Okazało się, że napad na wieś Borsuki miał ściśle określony cel i podłoże wyłącznie polityczne. **Konfidenci tej bandy dywersyjnej, a późniejsi jej członkowie, mieszkali we wsi Rabczy w pow. wilejskim.** Donieśli oni organizatorom band dywersyjnych po stronie sowieckiej, że **Rudaka należy wystrzegać się, gdyż rzekomo miał on pełnić służbę konfidenta policji polskiej. Przeciwnicy Rudaka doradzali aby go**

usunąć z terenu, albo przez porwanie za kordon, lub zamordowanie.

Postanowienie zabicia było najłatwiejsze do wykonania. Gdy tedy banda napadła na dom Rudaka, **znajdowała się tam jego siostra, która znała kilku bandytów, jako sąsiadka.**

Aby zatrzeć ślady napadu po zabiciu Rudaka, zamordowano również i jego siostrę.

Po ustaleniu tych faktów władze K. O. P. przeprowadziły szereg aresztowań we wsi Rabczy, ujmując wszystkich członków bandy, pozostałych na polskiej stronie.

Winnymi zbrodni morderstwa i napadu okazali się: Grzegorz Władyka, Michał i Mikołaj Dzikowie, rodzeni bracia, oraz **Bazyli Filipowicz.**

Wszyscy aresztowani wraz z aktami całej sprawy oddani zostali przez władze K. O. P. w ręce policji w Wilejce.

Kto chce wywołać rewolucję w Polsce?

Zwolennicy ustroju sowieckiego przed sądem

3 lata więzienia z pozbawieniem praw.

Wielki proces komunistyczny w Piotrkowie.

Piotrków Trybunalski w styczniu.

W ciągu 8 i 9 bm. w Piotrkowskim Sądzie Okręgowym toczyły się rozprawy **przeciwko 14 komunistom, aresztowanym dnia 6 czerwca 1924 r. wieczorem w lesie Bugajskim pod Piotrkowem na konspiracyjnem zebraniu, na którem wygłoszone były antipaństwowe mowy,**

planujące wprowadzenie w Polsce przy pomocy Sowietów i Niemców ustroju sowieckiego.

Rozprawom przewodniczył sędzia Wałosiński; wotanci sędziowie Ostruszka i Fiszer.

Oskarżał prokurator kameralny Buzycki.

Przy stole obrońców: Czesław Różycki, Edward Rudnicki, Duracz i Breiter.

Dwa ostatnie nazwiska wskazują, że wśród podsądnych znajdują się naprawdę niebezpieczne grube ryby komunistyczne.

Do sprawy powołano 32 świadków, z czego około połowy odwodowych.

Na sali, a później na galerji tłumy ciekawych, przeważnie ze sfery robotniczej. Wśród tego tłumy sporo inteligencji żydowskiej.

Wszystko to prawie znajomi i krewni fizycznie lub duchowo siedzących na ławie oskarżonych.

Pierwszy dzień rozpraw upłynął na badaniu świadków.

Największe zaciekawienie budziły zeznania świadków odwodowych z pośród działaczy tutejszej P. P. S., a mianowicie: Adama Próchnika, Bolesława Dratwy i Bobka. Fakt powołania wymienionych na świadków dowodzi, że komuniści szukali ratunku u swoich krewniaków duchowych. Czy go znaleźli — to inna rzecz.

Niektórzy świadkowie obrony nietylko nie pomogli podsądnym, ale im mocno zaszkodzili. To było przyczyną tego, że obrona zrzekła się badania swoich 8 świadków.

Następnego dnia przemawiał prokurator, poczem zapadł wyrok.

Po świetnej mowie prokuratora, trwającej z górą półtorej godziny, zabrał głos adwokat Breiter, który w arogancki i niesmaczny sposób atakował świadków oskarżenia, używając wyrazów „głupstwo", „kłamstwo" itp., za co przewodniczący przywołał go do porządku.

Po mowach pozostałych obrońców, replice prokuratora i „ostatniem słowie" oskarżonych — Sąd udał się na naradę, która trwała z górą 2 i pół godziny. Około godziny 10 wieczorem wchodzi na salę Sąd i ogłasza następujący wyrok:

„W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sąd Okręgowy w Piotrkowie skazuje dra fil. **Romana Jabłonowskiego,** kierownika Okręgowego Związku Budowlanego w Częstochowie, **Władysława Kornackiego** i urzędnika Kasy chorych w Piotrkowie, **Franciszka Śliwirskiego** z art. 126 K. K. każdego **na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw.**

Stanisław Sęciński, Wiktor Sikorski, Grzegorz Kudymiuk, Czesław Krejczy, Stefan Bek, Franciszek Nowakowski, Marjan Nawrocki, Stefan Piekarz, Adam Gołąb, Józef Ciesielski zostali zwolnieni od winy i kary."

JUDAICA.

ZABIEGI O WINO RYTUALNE.

W ostatnich czasach znacznie **wzrosło zainteresowanie sfer izraelickich w sprowadzaniu wina rytualnego z Palestyny. Import ten napotyka na trudności** dlatego, że traktat polsko-angielski nie obowiązuje narazie w stosunku do Palestyny, pozostającej pod protektoratem angielskim, w Polsce zaś, jak wiadomo, obowiązuje zakaz przywozu win z krajów, nie posiadających z nami traktatów handlowych.

Stracone zachody miłosne.

W STARYM PIECU DJABEŁ PALI.

Stary i gurby jegomość, dostawszy kosza od panny, której oświadczył się na klęczkach:

— Jeżeli pani naprawdę zdecydowała się nie oddać mi swej ręki, to może mi pani ją poda, abym mógł powstać?...

KAZIMIERZ NAPOLEON GOŁBA.

Rozwiany sen.

13)

Niech tam! dziś jeszcze przyjrzy mu się zblizka. Znajdą ją tu rankiem pod krzyżem zimną i skostniałą, ale przecież wesołą i uśmiechniętą do niego, do księżyca...

— Ale kto mnie znajdzie i pozna, kto? — wypełzło skądś nowe pytanie. — Któż da znać o tem dziadkowi lub stryjowi? Któż będzie tedy przechodził? A jeśli chłopi jej nie poznają, któż ją zawiezie do dziadka?

Zakłopotało się biedactwo niemało, ale jednocześnie wzrok jej padł na spoczywającą u swych kolan głowę Orłowicza. Naraz w jej główce, pogrążającej się już w ciemność wieczną, zabłysła myśl olśniewająca!

— Panie Polku! — ozwała się cicho, tonem serdecznej prośby.

— Co, mój skarbie jedyny? — zapytał, podnosząc głowę.

— Pan nie może ze mną umierać! Pan jeszcze znajdzie tyle sił, by dowlec się do Janoszyna, a choćby do Wróblówki tylko, do dworu. Nie będzie dalej, niż dwa kilometry... Niech mnie pan zostawi i idzie! Ja nie chcę, nie mogę być winną śmierci pana!... Niech pan idzie! Już nie na długo zostanę sama, nie na długo... Ciemność mnie ogarnia i takie zimno... zimno...

— Chryste miłosierny!

— Niech pan idzie...

— Nie, nie! Ja nie mogę cię przeżyć, Januśka! Pójdziemy razem tam, gdzie inne zaczyna się życie! Przysiągłem sobie, że cię nie opuszczę!

— Zaklinam pana! Nie obciążaj mego sumienia! Masz pan jeszcze wino, pokrzep się i idź!

Orłowicz zerwał się nagle: na śmierć zapomniał, że ma jeszcze burgunda, że ma czem wzmocnić jej słabnące członki. Zrzucił plecak z ramion na ziemię i wydobył zeń flaszkę i aluminiowy kubek.

— Nie będę pił, jeśli i pani tem wzgardzi! — rzekł i nie czekając na odpowiedź, wsączył w jej przymknięte usta ognisty napój.

Czerwone wypieki, widoczne przy miesięcznem świetle, wystąpiły na jej twarz i zakrztusiła się mocno. Zdało jej się, że krew zapłonęła jej w żyłach, tak nagły żar uczuła we wszystkich członkach, ale moc nie wstąpiła w nią żadna — przeciwnie, sił ubywało jej z każdą chwilą. Gasnęła widocznie. Przyspieszony, urywany oddech i spieczone usta wskazywały Orłowiczowi najdowodniej, że gorączka się potęguje.

Napój mógł dać chwilowe podniecenie i sztuczne wypieki, lecz ani sił, ani rumieńców życia nie dał. Ostatni błysk nadziei zagasł, zanim zdążył rozpłonąć.

— Nie opuszczę ja ciebie, Januśka, nie! — jął szeptać z zupełną już rezygnacją. — Zostaniemy tutaj oboje... nie lękaj się, i mnie przecież mróz da rady! Nie będę cię opłakiwał, ani szedł za twoją trumną, bo Bóg mi oszczędzi tej goryczy. Odejdziemy stąd razem, a wtedy w dwie trumny nas złożą i w jedną spuszczą mogiłę, gdzie spoczywać będziem przez wieczność całą... I codzień, gdy nam brzozy o wschodzie słońca zaszumią, będziemy mówić sobie: „dzień dobry", a wieczór, gdy letnią porą słowiki nam pieśń wieczorną załkają... „dobrej nocy, moja mała" — szepnę do ciebie, a ty mi odpowiesz: „nawzajem". I dobrze będzie nam ze sobą...

A i śmierć piękną mieć będziem. Coby dał za to Słowacki lub Szopen, żeby tak umierać pod krzyżem, u stóp Chrystusa, w taką srebrzystą noc miesięczną, w gwiezdnej powodzi błękitów i tych śniegów roziskrzonych, gdzieby im cisza grała ostatniego nokturna, gdzieby ostatni żywota sptynął na nich smętek... O ty, jedyna, słodka, cudna noc!... O ty zaklęty, nierozwiany śnie!...

Janka słuchała tych szeptów, jakby przedśmiertnem natchnieniem owianych, i milczała. Zdawała się pieścić z bladymi promieniami księżyca i zwolna zapadać w słodki sen — wieczności. Ale raz jeszcze poruszyła spieczonemi wargami i wybiegł z nich cichy a senny szept:

— Niech pan idzie... do dziadka... do mamy... Ostatnia moja prośba... panie Polku...

Orłowicz drgnął, lecz nie ruszył się z miejsca.

— Jużem ślub sobie uczynił, że cię nie opuszczę, Januśka! Czas już widocznie nam obojgu rozstać się ze światem... tak młodo, tak bardzo młodo! Jeszcze chwil kilka... Póki przytomność nas nie odbieży, chciałbym ci jedno wyznać... Czy ty mnie słyszysz jeszcze, czy rozumiesz?

Janka drgnęła główką na znak, że słyszy i rozumie.

(C. d. n.)

Polska armja

NOSZENIE SZABEL W MIEJSCACH KURACYJNYCH.

Warszawa, 16 stycznia.

Minister spraw wojskowych zezwolił oficerom nieoszenia szabel w miejscach kuracyjnych.

NOWOCZESNA SZTUKA DEKORACYJNA.

NA WYSTAWĘ PARYSKĄ.

Zaledwie trzy miesiące dzieli nas od otwarcia wielkiej międzynarodowej wystawy nowoczesnej sztuki dekoracyjnej w Paryżu. **Udział Polski zapowiada się świetnie. Liczne pracownie i poszczególni artyści z całej Polski przygotowują z gorączkowym pośpiechem prace na przeglądową wystawę, którą organizuje Towarzystwo „Zdobnictwo" w połowie lutego u Baryczków w Warszawie, gdzie Komisje Kwalifikacyjne Komitetu wybiorą najlepsze okazy do Paryża.**

Najważniejsze eksponaty na wystawę paryską wykonują się pod okiem Komitetu i artystów-autorów. Komitet pilnuje dotrzymania terminów, autorzy doglądają wykonania. **Meble do pawilonu i innych działów podług projektów profesorów: J. Czajkowskiego, W. Jastrzębowskiego, M. Kotarbińskiego, K. Stryjeńskiego** i E. Trojanowskiego **wykonują się w Warszawie, Poznaniu, Toruniu, Zakopanem, witraże prof. J. Mehoffera i prof. W. Jastrzębowskiego w Krakowie, majolikowe okładziny prof. St. Jagmina w Poznaniu, posadzki marmurowe i kominek w Kielcach, posadzki drewniane, ozdobne kwiatowy do wieży pawilonu, lampy, tapety, firanki, obrusy haftowane, rzeźbione słupy, gobeliny prof. Skoczylasa i Zofji Stryjeńskiej, wnętrze kapliczki proj. prof. J. Szczepkowskiego w Warszawie, oprawy książek i albumów wykonuje p. B. Lenart w Wilnie.** Spodziewane są **kilimy, batiki, ceramika, zabawki, hafty, koronki i inne wyroby ze Lwowa, Krakowa, Zakopanego, Poznania, Wilna, Warszawy i z prowincji. — Henryk Kuna w Paryżu kuje w marmurze rzeźbę do dziedzińca przed pawilonem.**

Nad dekoracją malarską głównej sali reprezentacyjnej pawilonu (sześć olbrzymich obrazów figuralnych) pracuje od kilku miesięcy w salach, udzielonych na ten cel przez Zarząd Zamku w Warszawie, Zofja Stryjeńska.

Ze świata literackiego.

ELŻBIETA v. HEYKING,

autorka „Listów, które go nie doszły".

W pierwszych latach bieżącego stulecia ukazała się książka niemiecka, która zdobyła szturmem niepamiętno powodzenie — rozchwytywana w księgarniach, tłumaczona na różne języki, wydawana w niezliczonych edycjach, obiegła świat cały, a tytuł jej: „Listy, które go nie doszły" cytowany jest powszechnie, jak popularny aforyzm. Zrazu nie znano istotnego nazwiska autora, stopniowo dopiero odsłonił przyłbicę i okazało się, że „Listy, które go nie doszły" są dziełem kobiety — baronowej Elżbiety Heyking, małżonki posła niemieckiego w Chinach.

Z Berlina nadchodzi wiadomość, że autorka tej rozgłośnej książki zmarła nagle przed kilku dniami tamże, przeżywszy lat 63. W dorobku literackim pozostawia niejeden wartościowy utwór; tak np. „Miłość, dyplomacja i domy drewniane". „Cudny dzień" i „Ille mihi".

Wszystko, co pisała, wykazuje wysoką kulturę umysłową, niepospolite wykształcenie, wpływ wytwornego otoczenia, w którem wzrastała i dojrzewała jako córka hr. Flemminga. Zmarła była wnuczką Bettiny v. Arnim i kto wie, czy powstałaby jej rozgłośna książka, gdyby nie „Korespondencja z dzieckiem" Goethego.

Ze stolicy Polski.

MAGISTRAT PRZECIW BEZPLANOWEJ ROZBUDOWIE WARSZAWY. Magistrat m. st. Warszawy, nie godząc się na bezplanowe zabudowywanie miasta przez wznoszenie budowli szczególnie wojskowych, dokonywane przez Min. Spraw Wojsk., zwrócił się do Prezydjum Rady Ministrów z prośbą o wydanie stosownych zarządzeń, aby wszystkie grunty, przydzielane na rozbudowę przed ich wyzyskaniem były uprzednio przekazywane do dyspozycji władz miejskich. Dotychczas bowiem w wielu wypadkach przy stawianiu rządowych budynków nieuwzględniano pro[j]ektu i potrzeb racjonalnego rozwoju stolicy.

SZEWCY PRZECIW OBNIŻANIU CEN OBUWIA. Centralny Związek Kupców — Sekcja Obuwiana — złożył Ministrowi Przemysłu i Handlu memorjał, wskazujący na ciężkie położenie krajowego przemysłu obuwowego, wywołane wprowadzeniem ulg celnych na gotowe obuwie zagraniczne. Ulga celna na obuwie gotowe powoduje, że produkcja krajowa zanika, skutkiem czego rujnuje się warsztaty pracy i podważa źródła podatkowe. Kupujący zaś ogół nie odnosi korzyści, gdyż zagraniczne obuwie sprzedawane jest według cen obuwia krajowego. Związek domaga się odwołania ulgi celnej i rewizji odnośnych pozycji taryfy celnej. W sprawie tej odbyć się mają w Min. Przemysłu i Handlu specjalne narady.

Nasze koleje żelazne.

Groźne zaniepokojenie kolejarzy

z powodu przemiany P. K. P. na przedsiębiorstwo kolejowe.

Obiecanka, cacanka p. ministra Tyszki.

(Od korespondenta „Gońca Krak.")

Warszawa, 16 stycznia.

Onegdaj **delegacja bloku kolejarskiego,** złożona ze związków: **urzędników kolejowych, Z. Z. K., Zw. maszynistów, Zw. Zaw. Pol., Pol. Zw. Kolejowców i Zw. Drużyn kondukt. odbyła**

z ministrem kolei p. Tyszką konferencję w sprawie rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczącego przemiany kolei polskiej na przedsiębiorstwo kolejowe.

Delegacja przybyła pod przewodnictwem prezesa Z. Z. K., pos. **Kuryłowicza,** który w imieniu delegacji, wręczając memorjał, zaznaczył, iż **rozporządzenie p. Prezydenta wywołało**

wśród kolejarzy poruszenie i zaniepokojenie z powodu niewyjaśnionych kwestji, jakie zajść mogą w warunkach bytu kolejarzy przy tej zamianie.

Związki wątpliwości swe ujęły w szereg pytań, **na które domagają się od ministra kolei ścisłej odpowiedzi na piśmie.** Pytania tej dotyczą: czy z chwilą przekształcenia kolei na przedsiębiorstwo Min. Kolei zostanie przemienione na ogólne min. komunikacji, o ile zaś nie, jakie nastąpi rozgraniczenie kompetencji między dyrekcją generalną przedsiębiorstwa kolejowego, a Min. Kolei; od kiedy przemiana wejdzie w życie,

czy pociągnie za sobą i w jakich rozmiarach redukcję kolejarzy,

czy nadal zostaną utrzymane atrybucje związków, jako przedstawicielstw interesów pracowniczych, oraz czy nabyte dotąd prawa kolejarzy pozostaną nadal w mocy.

P. Minister przyjmując memorjał, przyrzekł dać odpowiedź, oświadczając, że

wszelkie obawy kolejarzy są płonne.

Z krwawego żniwa.

Kto ma prawo do największego odszkodowania wojennego?

Do największego odszkodowania po wojnie światowej ma prawo, oczywiście, ten ze zwycięzców, który poniósł w czasie jej trwania największe ofiary.

Jest to sprawa jasna, jak słońce, a pomimo to nie chcą jej zrozumieć sojusznicy **Francji, najwięcej dotkniętej ofiarami na rzecz wojny.**

Nie mówiąc już o stratach materjalnych, jak olbrzymi wysiłek finansowy, zniszczenie kilku najbogatszych departamentów itd., należy stwierdzić, że

Francja poniosła stosunkowo największe ofiary w tem, co jest najdrogocenniejszem dla każdego państwa, tj. w ludziach.

Odnośne dane statystyczne, zestawione przez rząd francuski z okazji co dopiero zamkniętej **międzysojuszniczej konferencji finansowej w Paryżu,** są bardzo wymowne.

I tak, **Francja zmobilizowała największy procent swej ludności męskiej** (nie biorąc w rachubę dzieci i starców), bo **40.8.** Procent ten w odniesieniu do Włoch wynosi **31.5,** w odniesieniu do Anglji — **24.2,** w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych — **8.4. Belgja,** zajęta gwałtownie przez wojska niemieckie, nie wcho[dzi] w rachubę).

Także co do **zabitych i zaginionych,** w stosunku do swej ludności męskiej, idzie Francja **na pierwszem miejscu.** Mianowicie procent strat francuskich wynosi 10..5, włoskich — **6.2,** angielskich — **5.1, Stanów** Zjednoczonych — **0.2.**

Wreszcie ma Francja w stosunku do swej ludności męskiej **inwalidów 11.2 procent,** Anglja — **6.6 proc.,** Włochy — **6 procent,** Stany Zjednoczone — **0.5 procent.**

TEATRALJA.

Nie można bezkarnie wyśmiewać teściowej Tutankhamena!

Z **Londynu** donoszą o następującej historji, która maluje w sposób dosadny **skłonność Anglików do wiary w przesądy:**

Dyrektor londyńskiego „Duke of York's Theatre", p. Archibald **de Bear,** postanowił wystawić u siebie bardzo zabawną „revuetkę", w której, między innemi, występować miała królowa **Nefretiti, teściowa** tak głośnego za naszych czasów **faraona Tutankhamena.** Nie wziął on jednak w rachubę rozpowszechnionej w Anglji wiary **w zemstę tego władcy Egiptu,** która jakoby dotknąć miała wszystkich, co naruszyli jego wiekowy spoczynek w odkopanym grobowcu.

Otóż, gdy zbliżał się termin wystawienia owej „revuetki", w której teściowa faraona śpiewać miała kuplety, niezbyt licujące z powagą jej osobistości, **zaczęły mnożyć się trudności, grożące dojściu do skutku przedstawienia.**

Nagle **rozchorował się na gardło pierwszy tenor** i musiał poddać się leczeniu w sanatorjum. Nazajutrz **podobny los spotkał aktorkę, mającą grać rolę teściowej faraona,** a po niej, to na gardło, to na inne dolegliwości **pochorowali się wszyscy wybitniejsi aktorzy, mający występować w „revuetce".** Na dobitek kompozytor ilustrującej ją muzyki, jadąc na próbę generalną do Londynu z prowincji, stracił w katastrofie kolejowej cały swój bagaż, a **sam ledwie uszedł z życiem.**

Wobec takich katastrofalnych okoliczności personal teatru postanowił zażądać od dyrektora de Bear'a, **aby usunął feralną „revuetkę" z repertuaru.**

Dyrektor uczynił zadość temu żądaniu, a gdy niebawem chorzy artyści powrócili do zdrowia — utwierdziło się w Londynie przekonanie, że tym razem nie chodziło o nic innego, jak o... **urok,** rzucony przez obrażoną królowę Nefretiti!

Ze świata zbrodni.

SZANTAŻYSTA-DZIECKO.

Zbrodniczość wśród młodzieży, a teraz nawet **wśród dzieci w Ameryce północnej,** czyni naprawdę zastraszające postępy.

Świeżo np. donoszą z **Nowego Jorku,** że kilka dam z najwyższych tamtejszych sfer towarzyskich, otrzymało listy z pogróżkami, iż ich „skandaliczne sprawki" zostaną opublikowane, **jeżeli nie złożą w tem a tem miejscu tyle a tyle dolarów.**

Kilka z zagrożonych w ten sposób kobiet, pragnąc uniknąć skandalu, złożyło żądany okup, choć miało czyste sumienie. Ale znalazła się między niemi jedna „śmielszej natury", która anonimowy list szantażysty oddała policji. Ta zaś bez trudu odszukała jego autora. Jest nim niejaki Born **Sirre, chłopiec 12-letni, który za wymuszone pieniądze zamierzał zrobić wycieczkę do miasta** Los Angeles, „stolicy filmu", **w Kalifornji.**

Za 3 godziny koleją w Zakopanem z Krakowa.

Budowa linji kolejowej Kraków—Myślenice—Zakopane.

Jak się dowiadujemy, wydział powiatowy w Myślenicach wystąpił obecnie z projektem **budowy linji kolejowej, któraby połączyła Kraków najkrótszą drogą z Zakopanem,** tj. drogą **przez Myślenice.** Według tego projektu **odległość** Krakowa od Zakopanego wynosząca przy dzisiejszej linji przez Suchą 163 km., **skróciłaby się** w razie poprowadzenia linji z Wieliczki przez Myślenice do Mszany Dolnej a stąd do Chabówki **o 40 km.**

Podczas gdy obecnie podróż z Krakowa do Zakopanego trwa około 7 godzin, to **przy nowej linji czas jazdy wynosiłby zaledwie 3 godziny,** gdyż ominięte zostałyby przestrzenie między Kalwarją a Suchą, gdzie jazda z powodu górzystego terenu jest bardzo powolna.

Sprawa budowy skróconej linji kolejowej Kraków-Zakopane znajdzie niewątpliwie gorące poparcie w sferach sejmowych i liczyć należy na życzliwe potraktowanie sprawy przez ministerstwo kolei, co leży w interesie zarówno państwowym, jak niemniej miast i miasteczek, przez które przechodziłaby nowa kolej.

Poczta krakowska — ekspozyturą handełesów

Otrzymujemy następujące pismo:

Jesteśmy świadkami smutnego zjawiska, wżerającego się już (pomijając stosunki prywatne) do instytucji państwowych, które, jak się zdaje, winne stać po nad interesami prywatnemi a wyłącznie służyć powołanym celom.

Taką instytucją, mijającą się ze swoim celem jest Dyrekcja Poczty krakowskiej, **działająca wbrew interesom rodzimym,** zamieniając się **w jakąś anonimową spółkę „Del-ka"** a wszystkiemi wozami pocztowemi zeszpeconemi szyldami owej firmy, rozwozi zamiast przesyłek — buty.

W innym państwie **nie pozwolonoby na coś podobnego,** lecz u nas „wolno w Polsce, jak kto chce", nawet instytucje państwowe pozwalają sobie **na eksperymenty reklamowania żydowsko-wiedeńskiej tandety, gdy równocześnie polski rzemieślnik i kupiec pod ciężarem stagnacji i podatków upada.**

Przekonani, że to nie leży w interesie M. P. i H. zamieniać oddziały lokalne poczty państwowej w ekspozytury handełesów — żądamy bezzwłocznego usunięcia ze wszystkich wozów Poczty Polskiej w Krakowie szyldów firmy „Del-ka".

Rzemieślnicy krakowscy.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota: „Śmierć na gruszy".

Niedziela popo.: „Betleem polskie" — wieczorem: „Śmierć na gruszy".

Poniedziałek: „Śmierć na gruszy".

Wtorek: „Śmierć na gruszy".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Sobota popoł.: „Pajacyk" — wieczorem: „Hrabina Marica"; — o godz. 10.30 w nocy: „Zielony Kakadu".

Niedziela popoł.: „Hrabina Marica" — wieczorem: „Tancerka w masce"; — o godz. 10.30: „Zielony Kakadu".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Sobota popoł.: „Krowoderskie zuchy" — wieczorem: „Jedynaczka króla czekolady".

Niedziela popoł.: „Krowoderskie zuchy" — wieczorem: „Jedynaczka króla czekolady".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Mały grajek", z Jacky Cooganem.

Reduta: „Mężczyźni, którym nie wolno się żenić", żywiołowy dramat amerykański. W roli gł. Mae Murray. Ponad program: **Wesoła komedja.** Sensacja sezonu!

Sztuka: „Karawana", wspaniały dramat przygód w 6 wielkich aktach, według noweli Emersona Hugha.

Uciecha i Zachęta: „Dziesięcioro przykazań", reżyserji Cecil de Deniel wytwórni Paramount.

Wanda: „Kobieta i pieniądz", dramat życiowy.

Warszawa: „Listy miłosne baronowej S", skrajno-erotyczny dramat w 2 serjach w jednym programie.

—oo—

ZE ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO. Dnia 19 bm., tj. w poniedziałek, odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem prof. dr. Wład. Konopczyńskiego na temat: „Rewizja ustroju partyjnego w Polsce". Zebranie odbędzie się w lokalu własnym przy Rynku gł. 6, I p. o godzinie 7 wiecz. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

—oo—

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dn. 18 bm. kolendy wykonają: podczas sumy o godz. 10.30 p. Rr. Studzińska-Wilkicka, a podczas mszy św. o godz. 12 orkiestra mistrzowska 20 p. p. pod kier. p. kapelm. J. Schreyera.

LIGA KATOLICKA PARAFJI ŚW. SZCZEPANĄ W KRAKOWIE urządza Zebranie w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 4 popoł. w sali Rady powiatowej, ul. Pijarska 1, na którem wygłosi odczyt ks. F. Machay o potrzebie organizacji katolików.

KONTROLA MAGISTRATU I ZAKŁADÓW MIEJSKICH. Komisja lustracyjna z ramienia tymcz. wydziału sam. ukończyła swoje czynności w m. izbie obrachunkowej i obecnie bada zarząd administracji akcyzy miejskiej oraz budownictwo miejskie oddział A i oddział B; równocześnie fachowa komisja bada urządzenia miejskiego urzędu zdrowia. — Nadto przybył radca tymcz. wydz. sam. Kozicki, szef. dep. sztuki i bada teatr im. Słowackiego pod względem artystycznym.

REJESTRACJA POBOROWYCH ROCZNIKA 1904. Po myśli ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej magistrat wzywa mężczyzn, będących w wieku poborowym, urodzonych w roku 1904, a przebywających w mieście Krakowie do osobistego zgłoszenia się w wydziale V (wojskowym) magistratu w niżej podanych terminach w godzinach od 8 rano do 1 popołudniu z dokumentami, stwierdzającymi tożsamość osoby (paszport, metryka, świadectwo tożsamości, przynależności, świadectwo szkolne itp.) a to celem wciągnięcia ich do odnośnych list poborowych. Zgłaszać się należy w następującym porządku według liter początkowych nazwiska: A do F włącznie w dniu 19 bm.; G do K włącznie w dniu 20 bm.; L do N włącznie w dniu 21 bm.; O do R włącznie w dniu 22 bm.; S włącznie w dniu 23 bm.; T do Z włącznie w dniu 24 bm. Osoby, które bez uzasadnionych przyczyn nie dopełnią obowiązku zgłoszenia się ulegną karze grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6 tygodni albo obu tym karom łącznie.

NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO. P. Stanisław Holenderski, właściciel dóbr i przemysłowiec w Zawierciu, oświadczył w dyrekcji Muzeum Narodowego gotowość ofiarowania na cele budowy pewnej ilości materjałów budowlanych ze swych zakładów.

URZĘDNICY A REMUNERACJE ŚWIĄTECZNE. Rozdzielone przez władze tegoroczne remuneracje świąteczne w sposób dowolny między szczupłą ilość urzędników spowodowały w szerokich warstwach urzędniczych ogólne rozgoryczenie. Związek Zrzeszeń Urzędniczych województwa krakowskiego po omówieniu tej sprawy, odniósł się do władz centralnych z przedstawieniem, że tego rodzaju postępowania należy na przyszłośc bezwarunkowo zaniechać, gdyż szerzy tylko słuszne niezadowolenie i uzasadnione rozgoryczenie, czego tak ze względów społecznych, jak i stanowiska państwowego należy bezwarunkowo unikać. Sądzimy, że tego rodzaju remuneracje w przyszłości nie będą miały więcej miejsca.

URZĘDNICZY FUNDUSZ ZAPOMOGOWY. Związek Zrzeszeń Urzędniczych województwa krakowskiego zorganizował fundusz zapomogowy dla wszystkich swoich członków, oparty na zasadzie ubezpieczenia. Należeć do niego powinni wszyscy pracownicy państwowi, gdyż fundusz ten ubezpiecza każdego urzędnika i całą jego rodzinę. Ostatnio wypłacił Związek zapomogi w wysokości po 400 zł. ubezpieczonemu Falińskiemu i Rychłowi. Zgłoszenia pisemne należy przesyłać do Związku Zrzeszeń, Loretańska 5, I p., adresując: Fundusz zapomogowy. Związek wzywa jak najszersze rzesze do zapisywania się do powyższego Funduszu. — Sekretarjat urzęduje codziennie od godz. 6 do 7 wieczorem, ul. Loretańska 5, I p.

MASOWE DONIESIENIA ZA PRZEKROCZENIA PORZĄDKOWE. Jak się dowiadujemy, w ciągu ostatniego kwartału wpłynęły do magistratu krakowskiego masowe doniesienia na liczne przekroczenia porządkowe. I tak za nieprzepisową jazdę wozami wpłynęło 996 doniesień, za tamowanie komunikacji 531, za przekroczenie przepisów porządkowych w domach 710, za przekroczenie przepisów sanitarnych 707, za wykup towarów na ulicach 42, za nieprawny handel 214, za przekroczenie przepisów ustawy przemysłowej 2646, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 378, wreszcie za sprzedaż alkoholu w czasie zakazanym 102 doniesień. W przeważnej części wypadków nałożono kary administracyjne, a kilkadziesiąt spraw odesłano na drogę sądową.

DALSZA BUDOWA KIOSKÓW REKLAMOWYCH. Po wykończeniu kiosków reklamowych w śródmieściu, przedsiębiorstwo budowy przystąpi jeszcze w bieżącym miesiącu do wzniesienia drugiej serji kiosków w obrębie plant i ulic biegnących w stronę przedmieść. Kioski te mają być oddane do użytku w ciągu lutego br. Resztę kiosków wystawi przedsiębiorstwo w dalszych ulicach do końca kwietnia.

ODEZWA „ROZWOJU". Niesłychane zażydzenie naszego miasta Krakowa doszło do tego stopnia, że już niektórzy Polacy odważają się w reklamowaniu swych przedsiębiorstw używać plakatów żargonowych. Ten przerażający postęp zażydzenia naszego społeczeństwa zmusza Tow. „Rozwój" do energiczniejszej kontrakcji.

Celem uświadomienia społeczeństwa polskiego o tem grożącem nam niebezpieczeństwie urządzamy szereg odczytów, z których pierwszy odbędzie się w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 4.30 w sali Tow. Rolniczego, pl. Szczepański 8, II p. Referat pt.: „Żydzi w Egipcie" wypowie p. Karol Hubert Rostworowski. Zagai prof. dr Wacław Sobieski.

PRZED ZNIŻKĄ CEN PIWA. Jak nam donoszą, w najbliższych dniach związek browarów ma obniżyć ceny piwa. Powodem obniżenia cen ma być słaba konsumcja.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Wczorajszej nocy zdarzył się na tut. dworcu kolejowym wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie. Oto przetokowy Jan Cieślik (lat 31) dostał się pod koła pociągu i znalazł śmierć na miejscu. Cieślik był ojcem dwojga małoletnich dzieci. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

KRADZIEŻE. Henryk Goldberg, medyk zgłosił, że skradziono mu kurtkę wartości 250 złotych. — Franciszka Rosner zgłosiła, że skradziono jej ze strychu większą ilość bielizny, niestwierdzonej wartości.

ŚWIĘTOKRADZTWO W KOŚCIELE W SANCE. W nocy z 14 na 15 bm. włamali się nieznani sprawcy do kościoła w Sance pow. Chrzanów i skradli srebrną puszkę na komunikanty, patynę metalową pozłacaną, 3 flaszeczki oleju św., 3 obrusy płócienne białe, 2 alby, 2 ręczniki, 2 humerały, 1 okrycie na ołtarz zielone i kilka ręczników małych, ogólnej wartości 700 złotych. Komunikanty z puszki porzucili złodzieje przed kościołem. Dochodzenia w toku.

KTO MÓWI PRAWDĘ, POLICJA CZY P. ŻUŁAWSKI? Ze względu na pojawienie się w niektórych pismach krakowskich oświadczenia zarządu Kasy chorych, podpisanego przez posła Żuławskiego a tyczącego się naszej notatki o wykryciu malwersacji w krak. Kasie chorych, zmuszeni jesteśmy podać jeszcze raz następujące informacje, zasięgnięte w ekspozyturze urzędu śledczego. E. U. S. informuje nas, że ze względu na podrobienie pieczątek przez pewnych osobników krak. Kasy chorych, zarządziła policja rewizję w godzinach nocnych w lokalu Kasy i wykryła przytem nadużycia w prowadzeniu ksiąg rachunkowych. — Opierając się na tych informacjach, zapytujemy się p. Żuławskiego, kto mówi prawdę, czy E. U. S., czy też p. poseł?, który widocznie nie znając zupełnie tej sprawy, całkiem bezpodstawnie rzuca się na rzekomych „oszczerców" „Gońca Krakowskiego".

WALNE ZGROMADZENIE SOKOŁA KRAKOWSKIEGO odbędzie się w poniedziałek dnia 9 lutego br. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie wydziału z czynności za rok 1924; 2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej; 3) Sprawa Zlotu i obchodu 40-tej rocznicy założenia Towarzystwa; 4) Sprawa organizacji członków czynnych i Sokolich drużyn polowych; 5) Wybór ustępujących członków wydziału, komisji rewizyjnej i sądu honorowego; 6) Upoważnienie wydziału do wyboru delegatów do Związku, Dzielnicy i Okręgu i 7) Wnioski członków. W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym o godz. 7.30 wieczór. Wnioski członków należy zgłosić w kancelarji Sokoła przed dniem 26 bm. Tamże mogą członkowie przeglądać sprawozdanie Wydziału i Komisji rewizyjnej w dniach 6, 7 i 8 lutego br. od godz. 6 do 8 wieczór.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU INTELIGENCJI POLSKIEJ. Zarząd Związku zawiadamia, że dziś w sobotę dnia 17 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się Walne Zebranie Związku Inteligencji Polskiej w sali Nr. 85 I p. Uniwersytetu Jagiellońskiego.

KRONIKA KARNAWAŁOWA.

REDUTA KRÓLEWSKA W DOMU ARTYSTÓW. Staraniem Związku Polskich Artystów Plastyków w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 24 bm. Reduta Królewska z bardzo urozmaiconym programem i licznymi niespodziankami. Czysty dochód z reduty przeznaczony na budowę Domu Artystów. Zaproszenia wydaje Komitet reduty urzędujący codziennie od 6 do 7 wieczorem.

PŁYWAJĄCY UNIWERSYTET NA WIELKIM PAROWCU.

Amerykanie urządzili teraz pływający uniwersytet. **Na wielkim parowcu „Księżniczka Alicja" urządzono sale wykładowe i pensjonat na 400 studentów** wraz z odpowiednią liczbą profesorów.

Ów **pływający uniwersytet będzie odbywał podróże w rozmaite strony świata, podczas gdy równocześnie będą się odbywały wykłady.** Nacisk główny położono na wykłady **geografji, historji, sztuki, kultury, botaniki i zoologji.**

Pierwsza podróż „Księżniczki Alicji" ma za cel Japonję, Chiny i Indje.

Druga podróż będzie obejmowała Włochy, Algier, Tunis, Hiszpanję, Grecję i Włochy.

Trzecia podróż Anglję, Francję, Holandję, Niemcy i kraje Skandynawskie.

Z tajemnic machinacji poborowych.

Aresztowanie w P. K. U. w Kaliszu

i zawieszenie w czynnościach całego personalu wyższego

za nadużycia przy poborze.

Warszawa. (PAT). Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: **W powiatowej komendzie uzupełnień w Kaliszu zostały stwierdzone przez komisję śledczą DOK. VII.**

nadużycia przy poborze rekrutów,

których się dopuścił personal niższy PKU. Na skutek tego

został zawieszony w czynnościach służbowych cały personal wyższy wymienionej PKU., który dopuścił do tego stanu, a personal niższy został aresztowany.

P. minister spraw wojskowych w porozumieniu z władzami administracyjnemi **wydał odpowiednie zarządzenia, celem szybkiego i energicznego przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych.**

Pożyczka amerykańska a nafta.

(AW). **„Ilustrowany Kurjer Codzienny“** w numerze czwartkowym donosi: „Krąży uporczywie wśród kół poinformowanych niezaprzeczona dotychczas przez nikogo wersja, jakoby jednym z warunków udzielenia pożyczki (amerykańskiej) było zagwarantowanie jej na borysławskim przemyśle naftowy oraz zapewnienie kartelowi amerykańskiemu odpowiednich wpływów w dziedzinie jego eksploatacji“.

Ministerstwo Skarbu komunikuje, że

w rokowaniach o pożyczkę sprawa przemysłu naftowego w żadnej formie poruszana nie była.

ZDOBYCZE LOTNICTWA.

NOWE ŚWIATOWE REKORDY LOTNICZE.

Na linji Villeasuvage—La Marmogne lotnik Doret pobił rekord w locie zobciążeniem 250 klg. na dystansie 500 klm., osiągnąwszy wgodzinie 223 klm. 98 metrów. Dawny rekord kapitana amerykańskiego G. Meistera, wynosił 120 klm. 55 metrów na godzinę z takim samym ciężarem użytkowym. Doret wzniósł się na aparacie Dewoitine z motorem Hispano-Suiza 300 k.

Tenże sam lotnik francuski ustanowił nowy rekord światowy szybkości na dystansie 1000 klm. Doret wzniósł się w Ville-Sauvage o g. 11 min. 14 sek. 42, a wylądował o g. 15 min. 45 sek. 14, przeleciawszy dziesięciokrotnie przestrzeń nad Ville-Sauvage—La Marmogne—Ville-Sauvage, wynoszącą 100 klm., z szybkością przeciętną 221 klm. 700 metrów na godzinę. Rekord zachronometrowano urzędownie. Dotychczasowy rekord z szybkością przeciętną 205 klm. na godzinę był ustanowiony przez lotników amerykańskich Harrisa i Lockwooda w dniu 29 marca 1923 r.

ZE SREBRNEGO EKRANU.

SZTUKA. Wyświetlany obecnie w tym teatrzyku amerykański obraz znanej wytwórni Paramount, przenosi nas w romantyczne czasy Nowego Świata, k iedy to jeszcze podróżowało się końmi długiemi latami, przeżywając i pokonując najrozmaitsze trudności. Były to czasy kolonizacji rolniczych stanów. **Karawana** osadników wśród wewnętrznych kłótni i pośród dzikiego kraju, nierzadko walcząc z tubylcami, przebywa olbrzymie przestrzenie. W tę oto obrazową treść wpleciono interesującą fabułę miłości, zemsty. Film budzi szczery zachwyt, głównie dla swych walorów romantyzmu egzotycznego, tak pięknie przedstawianego w powieściach awanturniczych.

WANDA. Młody podmiejski księgarz uzyskuje niespodziewanie olbrzymi spadek po wuju z Ameryki. Nieszczęśliwy traf zapoznaje go z jednym z lwów salonowych, który edukuje pięknego młodziana, kierując każdym jego krokiem życia. Kieruje jednak po myśli swych specjalnych interesów. Lecz oto wśród zabaw poznaje młodą aktorkę, a potem córkę zbankrutowanych arystokratów, którą poślubia, rzucając przyjaciółkę młodości i artystkę, darzącą go szczerą miłością. **Kobieta i pieniądze**, oto splot różnych krańcowości, tak blisko siebie stojących. Film posiada bardzo dokładne zdjęcia, nadzwyczaj czyste, razi jedynie brzydota wszystkich bohaterek.

REDUTA. Życiowy erotyczny dramat wytwórni amerykańskiej Paramount wykazuje, iż istnieją **Mężczyźni, którym nie wolno się żenić**, należy jednak dodać, z każdą kobietą, która się im podoba. Młody bowiem prowincjonał kocha, zda się, głęboko i szczerze artystkę kabaretową Mae Murray; jednakowoż z czasem pokazuje się, iż kochał jedynie jej popularność, jej sławę. Przykre to rozczarowanie dla bohaterki kończy się jednak po tragicznych przejściach bardzo szczęśliwie. Jako dodatek pełna ruchu komedja amerykańska. **be.**

ZE SPORTU.

Hockey lodowy. Prawidła gry w hockey lodowy są w zasadzie bardzo podobne do reguł gry piłką nożną, są jednak różnice w samej grze, uprawianej w rozmaitych ośrodkach sportowych. Pochodzi to stąd, że do gry w hockey lodowy użyć można albo piłeczki albo t. zw. krążka. Gra piłeczką hockeyową, zwana w Anglji „bandy“, w Ameryce zaś „shinny“, wykazuje w istocie duże podobieństwo do piłki nożnej lub hockeya letniego, jest lżejszą, może piękniejszą, zręczność i szybkość grają w niej większą rolę niż w grze krążkiem, daje ona szersze pole dla gry kombinacyjnej, bo zawodnicy nie muszą graczy partji przeciwnej okrążać, by wypaść naprzód, lecz mogą piłkę podać współgrającym. Ponadto gra całem ciałem jest tu surowo wzbroniona. Inaczej w grze krążkiem. Gra krążkiem zbliża się raczej w swym charakterze do amerykańskiej rugby, jest ostrą, w pewnym stopniu niebezpieczną, wziąwszy pod uwagę, że gracz zmuszony jest w niej nieraz do użycia ciała i gry ostrej przez to, że kombinacja do przodu jest niedopuszczalna, że najeżdżanie z przodu i od boku na przeciwnika jest dozwolone, że wreszcie zawody krążkiem odbywają się zwykle w t. zw. pałacach lodowych, gdzie z powodu małych rozmiarów pola gry i wzajemnego najeżdżania się, gry trochę ostrej w istocie trudno uniknąć.

U nas w Polsce należałoby oba sposoby gry rozwinąć równolegle. Gra krążkiem rozpowszechniła się w świecie sportowym anglosaskim głównie z powodu skromnych wymagań terenu (50X100 m.), gdzie grywa się w hockey lodowy na lodzie sztucznym i to na torach niewielkich. Z tym samym względem musimy się liczyć i w naszych stosunkach, gdzie tory łyżwiarskie są przeważnie niewielkie lub część ich tylko stoi do dyspozycji grających, a tem samem bezpieczeństwo obecnych na torze łyżwiarzy, których łatwo lecąca piłka ugodzić może, koniecznie trzeba mieć na uwadze. Zresztą krążek wypiera dziś prawie wszędzie piłkę, a i my, chcąc iść z ogólnym prądem — raczej winniśmy się opowiedzieć za krążkiem.

Zapoznanie Czytelników z zasadami gry w hockey nie leży w założeniu niniejszego artykułu. Interesowani mogą sami przestudjować odnośne regulaminy. Ponieważ zaś gra w hockey lodowy piłeczką jest łatwiejszą do wyuczenia się, dlatego należy zacząć od opisu i ćwiczeń w niej właśnie. Założyć dobrą drużynę hockeyową nie jest wogóle łatwo. Gracze muszą obok techniki gry i znajomości prawideł opanować doskonale samą jazdę na lodzie, która wszak nadaje grze całej swe piętno. Grający muszą być zupełnie pewni we wszystkich zwrotach, obrotach, wymijaniu, nagłem wstrzymywaniu się itp. Im z lepszych łyżwiarzy składa się drużyna — tem szybsza, łatwiejsza i subtelniejsza gra cała, tem mniej upadków i zderzeń, których to, szczególnie ostatnich, należy pilnie wystrzegać się.

GIEŁDA.

Kraków 17 stycznia.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Paryż 28.10; Wiedeń 7.32 i pół do 7.32; Zurych 100.35 czek; Nowy Jork 5.20 i jedna czwarta czek, 5.18 i pół; Medjolan 21.25; Londyn 25.10 czek.

Na giełdzie efektów dalsza zwyżka akcyj Banku Związku Spółek Zarobkowych, jak również niektórych papierów przemysłu metalurgicznego. Inne papiery były w zaniedbaniu, a obroty niemi miały charakter raczej informacyjny. Znaczny brak gotówki jak i towaru wpłynął na martwotę rynku akcyjnego.

Waluty i dewizy bez zmiany z wyjątkiem nieco silniejszego Londynu.

Na pogiełdziu ruch większy niż wczoraj.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.32
Bank Związku Spółek Zarobkowych	7.50
Pharma (B. Jawornicki)	0.70—0.75
Żegluga Polska	0.10—0.15
Zieleniewski	8.80—8.95
H. Cegielski Poznań	0.58—0.60
Trzebinia żelazo	0.62
Pocisk	0.78
Parowozy	0.31
Siersza	4.20
Tepege	2.00—2.05
Polska Nafta	0.61—0.63
Trzebinia tłuszcze	7.06
Elektrownia Siersza	0.24
Ćmielów	0.58
Krakus	0.72
Chodorów	3.90
Chybie	5.05—5.00

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Jaworzno drobne 13; Len 0.34; Nobel 1.50.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 5—5.20; Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.50; H. Cegielski Poznań 0.56—0.55; Parowozy 0.31—0.32; Starachowice 1.53; Zieleniwski 9.—; Żyrardów 9.50; Spirytus 2.70; Chodorów 4.—; Nobel 1.70.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Goleszów 648; Siersza Górnicza 61; Silesja 19; Fanto 255; Galicja 1470; Lumen 9.1. Nafta 156. Schodnica 220; Karpaty 181.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 28.15; Londyn 24.85; Nowy Jork 519.5; Belgja 26.30; Włochy 21.05; Hiszpanja 73.50; Holandja 209.70; Berlin 12.36. Wiedeń 73; Sztokholm 140; Oslo 79.50; Kopenhaga 79.50; Sofja 3.75. **Praga 15.60; Warszawa 100.25;** Budapeszt 0.71.7; Białogród 10.35; Ateny 9.40; Konstantynopol 2.77; Bukareszt 2.65. Helsingfórs 13.05; Bueons Aires 1.97.

Don Juan.

IV.

(Dokończenie)

W ujęciu trzech ostatnich obrazów „Don Juana“, przenoszącem jego sprawę w zaziemskie kręgi, wyraziła się również ta sama idea, która przyświecała Mickiewiczowi w „Dziadach“, tj. wiara w ścisły związek świata ziemskiego z nadziemskim, oraz w skuteczność próśb, zanoszonych do Boga przez ludzi czystych i niewinnych za grzesznikami. To zapewne spowodowało, że podobnie, jak u nas w okresie W. SS. i Dnia Zadusznego „Dziady“, gra się w Hiszpanji „Don Juana“ Zorilli, ujmującego w szatę poezji dogmat o związku „kościoła wojującego“ z „kościołem triumfującym“. W ten sposób romantyczny dramat o cynicznym uwodzicielu i mężobójcy zastępuje dzisiaj dawne „autos sacramentales“.

Reasumując nasze spostrzeżenia, przychodzimy do wniosku, że postać Don Juana Zorilli jest wynikiem kompromisu między Don Juanem starego podania i dawniejszych autorów, a nową jego koncepcją, będącą już własnością poety, który z dawnego rozpustnika i mordercy zrobił pokutnika, nie umiejąc jednak przeprowadzić konsekwetnie tego w nowy sposób pojętego D. J. Dużo jest winna temu niemożność pogodzenia psychologji nowożytnego człowieka z aparatem romantycznej cudowności. Poeta hiszpański nie potrafił jej nadać wartości symbolów. Wskutek tego brak mu tej głębi, jaką posiada Faust, noszący piekło w swej duszy, i dlatego tragiczniejszy od Zorillowskiego Don Juana, do którego tragiczne poznanie przychodzi nie od wewnątrz, lecz z zewnątrz. Lecz w ten sposób jest on zapewne przystępniejszy przeważnej liczbie czytelników lub widzów.

Dramat Zorilli cieszący się w Warszawie wielkiem powodzeniem, zawdzięcza je kilku czynnikom. A to w pierwszym rzędzie znakomitej grze p. Węgrzyna, który stworzył postać b. prawdziwą, pozbawioną przesady w jakimkolwiek kierunku. Następnie dekoracjom p. Drabika, jak zawsze u niego zadowalający i dający dramatowi piękną oprawę zewnętrzną, której pomagały znakomicie efekty świetlne. Opracowanie reżyserskie sztuki nie pozostawia nic do życzenia. — Do sukcesu przyczynia się również świetny przekład pióra p. St. Miłaszewskiego. Nie mając pod ręką wcześniejszego przekładu p. A. Langego, nie mogę ich porównać, stwierdzić tylko muszę, że płynący potoczyście, falujący w subtelnym rytmie, zdobny w kunsztowne rymy wiersz przekładu, posiada prócz tych zalet, znanych nam z dawniejszej twórczości autora, jedną jeszcze i to niepoślednią, mianowicie wybitną teatralność, przez co rozumiemy podatność do wygłaszania.

Wychodzi się z teatru z wielkiem zadowoleniem, że posiadamy w Polsce scenę, mogącą nietylko współzawodniczyć z najwybitniejszemi scenami zagranicznemi, lecz bezwątpienia przewyższającą je.

Dlatego nie wątpimy na chwilę, że w tych warunkach Teatr Narodowy mógłby się podjąć nawet tak trudnego przedsięwzięcia, jak wystawienie „Samuela Zborowskiego“. Dobra wola, zapał dla sztuki, wysokie pojęcie zadania i wszystkie inne, właściwe kierownikiem Teatru Narodowego zalety, zdają się ich do tego predestynować. I żywimy nadzieję, że gdyby raz tę myśl powzięli, to nie pocieszając się łacińskiem „in magnis voluisse sat est“, doprowadziliby do chwalebnego dla siebie końca.

———o———

Jak się szantażuje kupców i przemysłowców.

List anonimowy i wymuszenie 500 złotych

lub skandal z żoną, ewentualnie zamach.

Lwów, 16 stycznia.

We Lwowie wydarzył się fakt **wymuszenia, dokonanego w prawdziwie bandycki sposób.** Oto **jeden ze znanych przemysłowców otrzymał list anonimowy, aby ubiegłego poniedziałku o godz. 5 minut 30 w oznaczonem miejscu złożył kwotę 500 złotych, w przeciwnym razie publicznie skompromituje jego żonę, która z kochankami bywa w cukierniach i hotelach lub też dokona na nim zamachu.** Miejscem tem, w którem miały być złożone pieniądze, był słup telegraficzny obok przystanku tramwajowego przy Szkole przemysłowej. **Osobnik, wymuszający tę kwotę żądał, aby pieniądze złożone były obok wyznaczonego słupa w nieprzemakalnej kopercie.**

Zaniepokojony tym listem **przemysłowiec zwrócił się o pomoc do policji,** która postanowiła ująć owego osobnika. Toteż **w oznaczonej godzinie przemysłowiec udał się na wskazane miejsce i położył tam kopertę z pieniądzmi, poczem sam oddalił się do miasta.** Tymczasem w pobliżu czuwał wywiadowca z posterunkowym, a **gdy po krótkim czasie zbliżył się jakiś osobnik i po zabraniu koperty zamierzał odejść, został przytrzymany.**

W policji stwierdzono, że tym osobnikiem jest **Stefan Sadowy, absolwent Szkoły przemysłowej.** W toku przesłuchania **Sadowy przyznał się do wymuszenia,** podając jako przyczynę brak pieniędzy na sprawienie ubrania. Mianowicie starał się o posadę, ale nigdzie nie mógł pokazać się, gdyż nie miał porządnego ubrania.

Sadowego osadzono narazie w aresztach policyjnych, skąd odstawiony będzie do okręgowego sądu karnego.

Wyrafinowane nękanie kupca przez szantażystów

przy pomocy ogłoszeń w dziennikach i innych nikczemnych środków.

Warszawa, 15 stycznia.

Pan Pinkus **Feldstein** jest kupcem, ma sklep z meblami przy ul. Zielnej, pozatem jest obywatelem spokojnym, nikomu nie zawadza, przeciwnie, jemu nie dają spokoju.

Już od r. 1913 **ustawicznie telefonowano do p. Pinkusa, wymyślano i łżono go.** W r. 1914 — to samo. w dodatku dnia 13 stycznia tegoż roku **dano nekrolog** w „Kurjerze Porannym" **zawiadamiający o śmierci p. F.**

W tymże roku **przysyłano p. F. Pogotowie,** w tydzień po Pogotowiu **trumnę, oraz rachunek za nią do zapłacenia.**

Wreszcie przyszła wojna, p. F. odetchnął. Lecz **spokój** jego trwał zaledwie do roku 1918. W roku **1919 p. F. otrzymywać zaczął listy anonimowe, posyłki z nieczystościami i t. p.** rzeczy.

W r. 1920 **codziennie ukazywały się ogłoszenia o poszukiwanych niańkach, służbie, mamkach i t. p.,** a w czasach rozpoczynającego się okresu braku mieszkaniowego, tak łakome **ogłoszenia o wolnych i „bez odstępnego" mieszkaniach.** Następnie **powtarzały się listy, posyłki, telefony, telegramy i wszystkie wymienione wyżej środki uprzyjemniające mu życie.** Stan taki trwał do roku 1923, w którym ciemięzca **p. F.** puścił się na kawał grubszy.

„Wieczorem przynieść 50 miljonów pod zegar do Ogrodu Saskiego. Sza! inaczej śmierć!"

W r. 1924 pojawiły się **ogłoszenia w pismach, iż p. F. wyjeżdża do Rosji i przyjmuje paczki, pieniądze, polecenia handlowe i rodzinne.**

Wkrótce potem **przysłano mu beczkę śledzi (naturalnie niezapłaconą) balję, buty, naczynia domowego użytku, wreszcie zdunów, stolarzy, tapeciarzy, murarzy, malarzy.**

Na skutek meldunku w policji p. F. wszczęto dochodzenie, które w dniu 5 maja ub. r. zostało przekazane prokuratorowi 5 okręgu, jednak wyników dodatnich nie było.

Sprawa zdawałoby się poszła w zapomnienie. Pan F. cierpiał nadal, aż przypadek zrządził, iż wywiadowca p. N. będąc 12 bm. przypadkowo w hotelu „Lilijana" usłyszał, iż ktoś **wzywa telefonicznie Nr. p. F.** Rozmowa toczyła się po połączeniu **żartobliwa,** tak że wywiadowca zatrzymał telefonującego. Jest to **Władysław Wirnik.** Zeznał on, iż **polecił mu „uprzyjemniać" czas panu F. jego przełożony p. Jerzy Maliikowski.** Ponieważ p. Malikowski wyjechał przeto zbadano tylko żonę jego, która kategorycznie zaprzecza rzucanym na nią podejrzeniom.

Energiczne śledztwo prawdopodobnie uwolni wkrótce p. F. od jego prześladowców.

Mistrze kombinacyj walutowych.

Nowa wielka afera dolarowa

Warszawa, 16 stycznia.

Zdawałoby się, że ze stabilizacją waluty ustaną afery walutowe. **Jest jednak zupełnie przeciwnie** — Warszawa ma **nową aferę bankową, przechodzącą** rozmiarami **słynną aferę Stückgolda.**

Do urzędu pocztowego Warszawa II na dworcu głównym zgłosił się **woźny bankowy, który nadał paczkę zaszytą w płótno i zalakowaną, adresowaną do firmy bracia Silberfeld w Rydze.** Nadawcą był **„Powszechny Bank Depozytowy".**

Urzędnik przyjął paczkę, a odkładając ją na stół przez nieostrożność upuścił. **Skutkiem upadku naciągnięte silnie płótno naddarło się i wówczas urzędnik zauważył, że**

paczka zawiera banknoty dolarowe.

Drogą służbową natychmiast zameldował o tem szefowi-naczelnikowi urzędu, który **nie mając w ręku odpowiednich zaświadczeń i pozwolenia na wywóz walut, zakomunikował o usiłowaniu nadużycia Banku władzom, a te znów naczelnikowi Urzędu Śledczego.**

Dnia 13 bm. tj. w trzy dni po ujawnieniu pierwszej paczki, **ten sam woźny nadał jeszcze cztery paczki. adresowane do firmy Silberfeld w Rydze.** Paczki oczywiście zatrzymano.

Naczelnik Sonnenberg po porozumieniu z prokuratorem, po uzyskaniu decyzji Sądu Okręgowego, zezwalającej na otworzenie paczek, **udał się wraz z sędzią śledczym do spraw szczególnej wagi do urzędu pocztowego, gdzie paczki otworzono.**

Zawartość paczek stanowiły banknoty dolarowe w odcinkach po 5 do 100 na ogólną sumę 21.000 dolarów.

Pieniądze opieczętowano i przewieziono do Urzędu **Śledczego.**

Wczoraj późnym wieczorem do Powszechnego Banku Depozytowego udali się naczelnik Sonnenberg. nacz. Kurnatowski i **sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi celem dokonania pewnych czynności.**

Po przesłuchaniu kierowników **zostali aresztowani: Maurycy Kaufman, kierownik działu dewizowego oraz Louis Urfater, wicedyrektor banku.**

Powszechny Bank Depozytowy należy do braci **Benjamina i Henryka Silberfeldów.** Dyrektorem jest **Maurycy Flaum,** b. dyrektor oddziału warszawskiego Petersburskiego Banku Międzynarodowego.

Nowa ta afera przerasta słynną aferę Stückgolda, który, jak przypominamy, **usiłował wywieźć 18.000 dolarów,** czyli **pp. aferzyści Banku Depozytowego o 3.000 przewyższyli „mistrza" kombinacji walutowych.**

Odpowiedzialny redaktor Dr Władysław Świrski. Nakładem i drukiem Krak. Drukarni Nakładowej w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.